



Odteknij od miasta

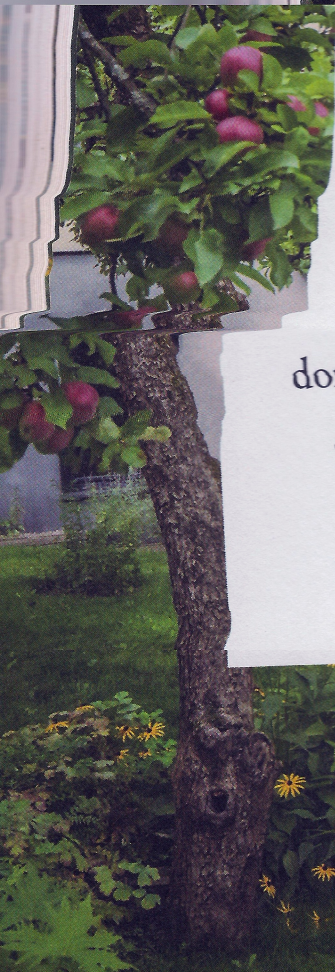
62 WYJĄTKOWE
DOMY GOŚCINNE
W POLSCE

ALEKSANDRA BOGUSŁAWSKA



Cztery wyjątkowe, wypięszczone
pokoje, bistro i galeria sztuki
oraz oczywiście domowe ciasta
Karoliny i *pancake*'i Marka – to
cechy wyróżniające *Przechtowalnię*
Wiatraczek *z* *jabłkowy* *donkoła*

domu pozwala na chwilę oderwać
się od turystycznego zgiełku
Mikołajek.



Przechowna była nazwa. I drzwi do starej chaty, w której Karolina Puzio znalazła na Mazurach. W drzwiach ułożyło się wszystko inne.

Przechowna po prostu jest stąd, czyli z Mikołajek. Przechowna dziewczka jest związana z hotelarstwem, Przechowna graniczy z pensjonatem jej rodziców. To oni kupili wiele lat wcześniej ten dom, w którym teraz stoi jej wymarzony dom. W cieniu starych jabłoni jada się latem jabłko.

Przechowny mówili mi, że dziwną nazwę sobie wymyśliła – opowiada Karolina. – A ja całe życie myślałam o tym, żeby mieć i bistro, i galerię sztuki, i pokoje gościnne. Zebrałam to wszystko pod jednym dachem i przechowuję tutaj. Przechowna Przechowni Marzeń.

Przechowna się jednak stało, Karolina musiała pojechać do Francji. Najdłużej mieszkała we Francji, w mieście Grenoble, a potem prawie zdecydowała się na przenosiny do Kenii. Na Mazury wróciła jednak za namową przyjaciół i niedługo znalazła drzwi do Przechowni.

Przechowna często po Krainie Jezior w poszukiwaniu starych i ciekawych, nieodkrytych jaszczurek. W trakcie jednej z takich wypraw, w drodze na wzgórze, zobaczyła drewniany budynek z turkusowymi drzwiami. Oszklonymi, ciemnie zdobionymi. Dostała się do środka, wyczuła zapach starego drewna, przeszła po ciepłych podłogach i w promieniach słonecznych między deskami postanowiła, że ten dom jest w Mikołajkach, na Mazurach wśród jabłoni.

Przechowna randkowym umieściła ogłoszenie w gazecie przy drzwiach i podpisała: „Poszukuję

wspólnika do stworzenia Przechowni Marzeń – drzwi już są”. Na ogłoszenie odpowiedział Marek Kisiel.

Pracował wtedy w Warszawie, ale pragnął coś zmienić w swoim życiu. Dwa miesiące po tym, jak Karolina podzieliła się z nim swoimi planami, przeniósł się na Mazury.

Kupili dom z turkusowymi drzwiami, ale rozsyłał się od niego podczas przenosin do Mikołajek. Wynajęli więc ekipę do zbudowania Przechowni od nowa, zapłacili wysoką zaliczkę. Ekipa zniknęła po dwóch tygodniach.

– Wściekłem się – mówi Marek – ale powiedziałem, że Przechownia Marzeń musi stać. Jak nikt inny nie chce jej zbudować, to zbuduję ją sam.

I zbudował. W sześć lat powstał spory dom, w którym jest bistro, pięć pokoi dla gości i mieszkanie gospodarzy na poddaszu.

Wystrój wnętrza to ich wspólna wizja. Od lat pielęgnują pasję do przedmiotów z przeszłości. Kupowali je na targach, przez Internet, jeździli do ludzi, szukali wyprzedzący ze starych domów i fabryk. Dzięki temu teraz każdy centymetr Przechowni Marzeń kryje w sobie ciekawą historię. W bistro najbardziej wyróżnia się niebieski kredens, który Karolina kupiła wiele lat temu w warsztacie samochodowym. Właściciel chciał za niego mnóstwo pieniędzy, a ona nawet się nie targowała. To jej ulubiony mebel. Marek natomiast uwielbia lampę z pokoju betonowego, która służyła kiedyś w dużej warszawskiej fabryce. Inne lampy z tego kompletu stanowiły później dekorację w filmie ze słynnym agentem 007.

– Zbieraliśmy te meble i dodatki przez lata, pamiętamy historię każdego przedmiotu – opowiada Karolina. – Myślałam, że w życiu nie będą do siebie pasowały, ale Przechowalnia je połączyła w magiczny i nie zawsze zrozumiały dla mnie sposób.

Patrząc na Przechowalnię w jej obecnym kształcie, bardzo trudno uwierzyć, że to wyłącznie dzieło tej dwójki. Bistro wygląda jak spełnione marzenie projektanta wewnątrz: industrialne lampy, stare meble, betonowe ściany, abstrakcyjne obrazy. Pokoi nie powstydziłby się najlepszy butikowy hotel. Niepozorna z zewnątrz Przechowalnia kryje przestrzenie, które zadowolą najbardziej wymagających.

A to wszystko w Mikołajkach, turystycznej stolicy Mazur. Karolina i Marek wybrali to miasto nieco przewrotnie: chcieli schować się w gąszczu hoteli i pensjonatów, tak żeby trafiali do nich tylko ludzie, którzy docenią klimat Przechowalni.

Tacy, którzy lubią posiedzieć w hamaku pod jabłonką i poczytać książkę. Tacy, którzy cenią wysokiej jakości dizajn i dobre jedzenie. Oraz oczywiście tacy, którzy z szacunkiem podejść do idei tego miejsca i jego właścicieli. Z Karoliną i Markiem bardzo łatwo się zaprzyjaźnić i spędzić długie wieczory, słuchając opowieści o Mazurach, podróżach, sztuce i codziennym życiu.

Sporo osób ceni też śniadania i ciasta, z Przechowalnią już słynie w mieście. Domowe wypiekami, kaszą manną i konfiturami zająć w cieniu starego sadu jabłkowego, drzewek bonsai, które są pasją Marka.

Obydwoje mają sporo artystycznego. Marek maluje obrazy i rzeźbi, własnoręcznie wykonuje meble i dodatki do domu. Karolina aktywnie udziela się w mazurskim życiu kulturalnym. Na ścianach Przechowalni wiszą prace okolicznych artystów, obok stoją ręcznie robione kosmetyki i konfitury Karoliny. Od dwóch lat wspólnie organizują świąteczne targi *Pęta & Pysnie*, na których wystawiają lokalne produkty i zdrową żywność. Pielęgnują też *slow* turystykę, aktywnie promując gościnne, które działają w zgodzie z jej wartościami. A to tylko część ich projektów i planów.

– Czy czujecie, że robicie w życiu coś wyjątkowego? – dopytuję nieśmiało na koniec.
– Chyba tak to może wyglądać dla kogoś z zewnątrz – śmieją się. – Ale my tylko robimy to, co nam podszeptuje Przechowalnia.

PRZECHOWALNIA MARZEŃ

W sezonie bistro dostępne również dla gości niekorzystających z noclegu.

os. Na Górcie 29, Mikołajki

telefon: 608 865 459 lub 691 894 747

www.przechowalniamarzen.com



for Jack Sun